Nr. 107 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 12-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Demonstracja niemieckiego nacjonalizmu.

Opinja niemiecka przeciwko „Stahlhelmowi".

Sprawa ewakuacji Nadrenji

przedstawia się niepomyślnie dla Niemiec.

Stanowisko Anglji.

BERLIN. 10 maja. (Pat.). Na podstawie informacji zasięgniętej przez przedstawiciela Agencji Telegraphen Union w londyńskich kołach urzędowych, stanowisko Anglji wobec rokowań ewakuacyjnych przedstawia się w sposób następujący:

Warunki, na których mogłyby się oprzeć rokowania o ewakuację Nadrenji, są ze względu na częściowe tylko zastosowanie się Niemiec do przyjętych przez nie w traktatach lokarneńskich zobowiązań w najwyższym stopniu niekorzystne. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przedewszystkiem same Niemcy, żadną zaś miarą Anglja względnie Francja. Anglja stosowała się ze swej strony w pełni do wymagać polityki lokarneńskiej.

Natomiast świadczenia Niemiec są pod względem praktycznym bezwarunkowo niedostateczne. Dowodem tego jest stanowisko Niemiec w sprawie twierdz wschodnich, której załatwienie również i pod względem formalnym nie przedstawiało w swoim czasie dla ruchu niemieckiego żadnych nadzwyczajnych trudności. Nie wolno przytem zapominać, że jak to potwierdzają doświadczenia z lat ubiegłych, poszczególni dowódcy garnizonów niemieckich przedkładają częstokroć rządowi berlińskiemu sprawozdania niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Anglja a w ślad za nią Belgja zredukowały kontyngent załogi okupacyjnej do minimum. W sprawach okupacyjnych Anglja nie posiada żadnego wpływu na postanowienia rządu francuskiego, któremu przysługuje prawo działania na podstawie własnych rozstrzygnięć. Wszelkie próby wpływania na Francję musiałyby odnieść skutek wręcz przeciwny, dla Niemiec niekorzystny.

Konferencja radcy Rieht z Briandem.

BERLIN. 10 maja. (Pat.). W depeszy z Paryża donosi Voss. Ztg., że dziś w godzinach przedpołudniowych radca ambasady niemieckiej w Paryżu Richt odbył bezpośrednio przed zebraniem się francuskiej Rady ministrów nową długą i szczegółową rozmowę z ministrem Briandem. Jakkolwiek komunikat urzędowy donosi, że rozmowa dotyczyła prawie wyłącznie spraw aktualnych, — Voss. Ztg. przypuszcza, że sprawa redukcji międzysojuszn. załogi okupacyjnej w Nadrenji była głównym przedmiotem, dokoła którego toczyły się rokowania Rietha z Briandem, zwłaszcza, że Briand niedawno wyraził zamiar poruszenia życzeń niemieckich na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów. — Voss. Ztg. podkreśla, że według zapewnienia francuskich kół politycznych widoki korzystnego załatwienia demarche niemieckiego są bardzo niepomyślne, albowiem gdyby nawet Briand sam był gotów poczynić ustępstwa na rzecz Niemiec, to jednak spotka się on wewnątrz gabinetu z silnym oporem.

—:::—

„Czas walki nie minął jeszcze".

LONDYN. 10 maja. (AW.). Na zebraniu anglo-francuskiego stowarzyszenia w Birmingham oświadczył lord Derby, że należy się spodziewać, iż Liga Nar., uczyni wszystko co możliwe dla utrzymania pokoju, mimo to jednak musi zwrócić baczną uwagę na to, że ścisła kooperacja anglo-francuska okazuje się obecnie bardziej konieczną niż kiedykolwiek przedtem. Pochód „Stahlhelmu" w Berlinie udowadnia, że czas walki nie minął jeszcze i że trzeba dać tym do poznania, którzy dążą do wznowienia wojny, iż oni sami zapłacą koszta tej wyprawy, a przyjaźń anglo-francuska stanowić będzie silną zaporę dla atakujących.

—:::—

Zamach samobójczy i ujęcie zabójcy.

WARSZAWA. 10. maja. (tel. wł.) Dziś ujęto zabójcę staruszki Olechnowiczowej, P. Kolińskiego. Mieszkanie zabójcy było przez kilka dni strzeżone przez wywiadowców. Koliński bowiem zbiegł i ukrywał się poza domem. Widocznie jednak wyzbył się resztek gotówki i przeczuwał niebezpieczeństwo ujęcia, gdyż usiłował pozbawić się życia. W tym celu na ul. Smolnej napił się esencji octowej. Zawezwano pogotowie, które odwiozło go do szpitala, gdzie dalej podtrzymywał swoje incognito, podawszy nazwisko Kaliński. Władze policyjne poznały w nim jednak oskarżonego Kolińskiego. Przewieziono go do szpitala przy więzieniu śledczem.

Koliński do ostatniej chwili nie przyznaje się do zabójstwa.

—:::—

Rozwiązanie Rady miasta Lublina.

WARSZAWA. 10. maja. (tel. wł.) Dziś ukazał się dekret rozwiązujący z dniem 19. b. m. radę miejską w Lublinie.

Wybory odbędą się 15. czerwca.

Ekscesy faszystów czeskich.

Napad na zebranie partji pracy.

PRAGA. 10. maja. (Pat.) W niedzielę odbywało się w Bernie, posiedzenie czeskiej partji pracy. Związek faszystów wydelegował na to zebranie bojówkę, która w porozumieniu z miejscowymi faszystami dopuściła się gwałtów na uczestnikach zebrania, raniąc przytem adwokata dra Buceka, który miał przemawiać, oraz wiele innych osób. Policja dokonała 35 aresztowań.

NOWE SUKCESY PPS. W WYBORACH.

WARSZAWA. 10. maja. (tel. wł.) Wybory do rady miejskiej w Szydłowcu również ujawniły znaczny wzrost wpływów PPS. Mianowicie lista PPS. otrzymała trzy mandaty (przedtem 1), ZLN. i Ch. D. 6, (przedtem 7), komuniści 3 (przedtem 0), żydzi 10 (przedtem 12)

—:::—

OBRADY PIASTA.

WARSZAWA. 10. maja. tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego obradował klub PSL. Piast. Na przedpołudniowych obradach omawiano sprawę wyborów do samorządu w Małopolsce Wsch. Popołudniu przedmiotem narad, była sytuacja polityczna i stosunek do rządu.

—:::—

KALISZ ADAMOWI ASNYKOWI.

KALISZ. 10. maja. (A. W.) Magistrat m. Kalisza postanowił ufundować nagrodę literacką im. Adama Asnyka, który urodził się w Kaliszu i w. r. 1928 (90-lecie urodzin poety) wystawić mu pomnik.

—:::—

WALKI W CHINACH.

SZANGHAJ. 10. maja. (Pat.) Po okresie dłuższego spokoju wojna domowa rozgorzała nanowo w kilku punktach. W prowincji Honan armja północna zajęła Czu Ma Tien, leżące w odległości 150 klm. na północ od Hankou.

—:::—

BUDOWA NOWEJ FABRYKI ZW. AZOTOWYCH.

TARNÓW. 10. maja. (A. W.) „Słowo Tarnowskie donosi, że sprawa budowy fabryki związków azotowych dobiega końca. W tych dniach mają być podpisane kontrakty. Państwo kupuje ze skarbu sanguszkowskiego 670 ha ziemi w Dąbrówce Infułackiej i Świerczkowie za cenę 210 tys. dolarów pod Państw. Fabrykę Zw. Azotowych, a 10 ha otrzyma fabryka „Azot" dla budowy fabryki chlorku i ługu. Budowa fabryk będzie ukończone za 2 lata. W r. b. inwestowanych będzie 20 milj. Dyrektorem fabryk zostanie inż. Zwistocki, głównym prokurentem p. Łagiewski.

—:::—

Kosztem głodu.

Faszystowskie „reformy“ pracy.

Dnia 21. kwietnia br. wielka rada faszystowska uchwaliła t. zw. Konstytucję pracy (Carta del lavoro), która ma na celu regulowanie pracy i jej stosunku do kapitału. „Konstytucja“ ta uważana jest za jeden z najwybitniejszych czynów Mussoliniego.

Polska prasa endecko-faszystowska poświęciła sporo miejsca wychwalaniu tej konstytucji, głosząc, iż ogłoszenie jej jest epokową datą nietylko dla wewnętrznego życia Włoch ale ma międzynarodowe znaczenie dla unormowania stosunków między pracą a kapitałem.

Przypisując doniosłą rolę tej „konstytucji“, reakcja polska twierdzi, że realizacja tego faszystowskiego programu jest ciosem dla klasowego ruchu robotniczego, jest obaleniem zasad głoszonych przez socjalizm.

„Carta del lavoro“ jest nietylko kompromisem pomiędzy pracą a kapitałem, lecz oddaniem jej na pastwę wyzysku kapitalistycznego.

Głównym czynnikiem, który ma pilnować realizacji konstytucji pracy jest rząd. Punkt ten miałby bezwątpienia doniosłe znaczenie — tam jednak, gdzie rząd byłby przynajmniej objektywny.

Ale w chwili, gdy faszyzm powstał i rozwija się jako negacja ideologji klasowego ruchu robotniczego, gdy powstał jako organizacja antysocjalistyczna, a więc antyrobotnicza, gdy w codziennem życiu gnębi i dławi proletarjat włoski, niszcząc jego organizacje polityczne i zawodowe — to włoska klasa pracująca nie może mieć i niema żadnego zaufania do rządu faszystowskiego i jego kontroli nad przestrzeganiem tej t. zw. konstytucji pracy, a to tembardziej, że w konstytucji tej znajduje się m. in. punkt głoszący, iż tylko korporacje zawodowe uznane przez rząd, a więc tylko faszystowskie mają rację bytu.

Minęło zaledwie kilkanaście dni od uchwalenia „Carta del lavoro“, a wydaje już ona swoje owoce. Oto faszystowskie związki zawodowe we Włoszech po rokowaniach z rządem zgodziły się na obniżenie płac robotniczych o 10 proc.

Na taki prezent dla kapitalistów mogą pozwolić sobie tylko faszyści! Oni zniżki płac wogóle nie odczują, gdyż ich to nie dotyczy. Natomiast zniżkę zarobków odczuje na barkach swoich włoska pracująca.

Kto wie, czy za tą zniżką płac nie przyjdzie następna — albo dowolne przedłużenie dnia roboczego!

Tak wyglądają w praktyce czyny faszystowskie.

Faszyzm wspomagać chce kapitał kosztem głodu robotników. Jest to jeszcze jeden z licznych dowodów, iż faszyzm odgrywa tylko rolę lokaja kapitału.

Klasa pracująca Włoch przechodzi istną gehennę od czasów reżimu faszystowskiego. Ruch polityczny i zawodowy został zdławiony. Bezrobocie jest olbrzymie, wzrasta z dnia na dzień, a na domiar wszystkiego głodowe płace robotników obcina się na rzecz kieszeni kapitalistów.

Wobec takiego gnębienia proletarjatu włoskiego dziwić się nie należy, że reakcja polska pieje hymny pochwalne na cześć faszystów. W wprowadzeniu marzącej się jej dyktatury faszystowskiej w Polsce widziałaby, skuteczną broń w walce przeciw polskiej klasie pracującej.

Ale są to pobożne nadzieje, które się rozbiją o mur solidarności klasy pracującej.

—:::—

Wzór do naśladowania.

Socjalni demokraci w Austrji nie spoczęli na laurach po zwycięstwie wyborczem. Już na 3. maja zwołali konferencję, na której zakreślono szeroki plan pracy powyborczej. W obszernym referacie Otto Bauer skreślił zadania partji. Przedstawiwszy raz jeszcze program komunalny, jaki postanowiono wykonać w najbliższej kadencji, oraz walki, które frakcję socjalistyczną czekają w Radzie narodowej, gdzie socjaliści nie zdobyli większości, Bauer stwierdza:

„Walka wyborcza ma dla nas jeszcze inne znaczenie, aniżeli to, że utwierdziła pozycję naszą w rałuszu, a w parlamencie postawiła nas przed nowemi zadaniami. Najważniejsze znaczenie walki wyborczej polega na tem, że rezultat wyborów pokazał, iż możliwą jest droga, którą obraliśmy

DO ZDOBYCIA WŁADZY PAŃSTWA ŚRODKAMI DEMOKRACJI“.

Referent wzywa towarzyszy do podwojenia sił, celem zyskiwania członków dla partji i agitacji za prasą partyjną.

Dla odciągnięcia szerokich mas od czytania rzekomo bezpartyjnej prasy, która w decydujących momentach politycznych staje po stronie reakcji, założono tzw. „Małą gazetę“ popularną dla tych, dla których zbyt trudną jeszcze jest „Arbeiterzeitung“. Otto Bauer stwierdza, że gazetka ta w krótkim czasie zdobyła sobie wielką liczbę czytelników, nie odciągnąwszy czytelników „Arbeiterzeitung“.

Żywe słowo, prasa i praktyczna praca muszą zdobyć partji jak najszersze masy.

Mylą się ci — powiada Bauer — którzy sądzą, że bogate żniwo wyborcze zawdzięczamy jedynie choćby najintenzywniejszej agitacji wyborczej.

W walce wyborczej zbiera się to tylko, co przez lata poprzednie się siało.

Ruch przedwyborczy w Warszawie.

WARSZAWA, 10. maja. (AW.). Lista Komitetu Obrony Polskości Stolicy przy zbliżających się wyborach do rady miejskiej została już w głównych zarysach ustalona. Czołowe miejsca na liście zajmują nazwiska: b. min. Michalski, b. premier Ponikowski, b. komend. policji Borzemski, b. min. kolei Tyszka, adw. Szarzyński, ks. Niemira i inni.

WARSZAWA, 10. maja. (AW.). Wczoraj wiecz. do zgłoszonych dotąd list wyborczych przybyła nowa lista Lewicy robotniczej, która otrzymała nr. 10. Lista Lewicy rob. skupia niezależnych socjalistów, lewicę PPS, lewicę poalej-sjonu i komunistów. Na pierwszem miejscu listy robotniczej stoi p. Hempel (prezes Stowarzyszenia wolnomyślicieli).

JEAN RICHEPIN.

WRÓG.

(Dokończenie).

-- Otóż, — rzekłem łagodnie — proszę się trochę uspokoić i wyrażać dokładniej. Wciąż jeszcze nie wiem, co to za żądana odemnie pomoc moralna, o jakiej pan wspomina na wizytowej karcie. Jeśli jednak mam panu udzielić tej pomocy, muszę conajmniej wiedzieć, na czem ma polegać; przeto winien mi pan przedewszystkiem powiedzieć, co panu uczynił okrutny pański wróg.

Przybysz opanował się i przestał szlochać. Zgrzytał teraz zębami i mamrotał gniewliwe słowa.

— Proszę posłuchać. Naprzykład, kiedy piszę wiersze odsyła mi je podkreśliwszy w nich wszystkie usterki ołówkiem.

— Ba! — odpowiedziałem. — To jeszcze nic szczególnie złego. Gdyby pan nieprzyjacielowi niczego innego nie mógł zarzucić.

— Kiedy zakocham się w kobiecie, a i ona mnie kocha, on mi ją zohydza i mnie obniża w jej oczach.

— W jakiż sposób?

-- To jego tajemnica.

— A któż to taki?

— Nie wiem nic o nim. To jedno wiem tylko o nim, że kat ten zawsze przeprowadzi co zechce.

Jął znowu szlochać. I znów potem zgrzytał zębami.

— Gdybym opowiedział panu wszystko, co odważa mi się psocić, nie uwierzyłby pan. Proszę, niech pan sobie wyobrazi i to panu pokażę, jak daleko sięga prześladowanie — proszę sobie wyobrazić, że nie mogę spożyć żadnej potrawy, na którą mam ochotę, by jej nie — oplwał.

Nie ulegało już wątpliwości, że miaó źle w głowie. Pojął, co pomyślałem i rzekł smutno:

— Widzę niestety, że ma mnie pan za warjata! Napróżno więc żądałbym od pana moralnej pomocy, którą chciałem tu znaleźć!

Odparłem z niecierpliwością, której nie kryłem:

— Mój Boże! Jedno z dwojga: albo jest coś w głowie pana nie w porządku, a w takim razie nic dla pana nie mogę zrobić, bo nie jestem psychjatrą, albo umysł pana jest zdrowy, a wtedy, jeżeli wróg pana naprawdę istnieje i nie jest tylko urojeniem, z pewnością nie należy pan do rzędu tchórzów, którzy znoszą...

Nie dał mi słów dokończyć. Radosna błyskawica rozświetliła ponure jego spojrzenie. Zawołał:

— Nieprawdaż? — Oczywiście, że nie należę do tchórzów! Gdyby pan był na mem miejscu, broniłby się pan przeciw wrogowi?

— Chcę przypuszczać — odrzekłem.

— Ale jak? — zapytał.

— Jakbądź. Przez pojedynek. Za pośrednictwem sądu. To już zależy od smaku. W najgorszym razie ubiłbym go.

Zacierał ręce, ściskał mi dłonie, dziękował mi, przechadzał się tam i sam, powtarzając:

— Tak, tak, to jedyne rozwiązanie. Ubiję go, ubiję go.

Nagle zawołał głośno:

— Załatwione, zabiję go!

I pognał, jak wiatr.

— Z pewnością obłąkaniec — pomyślałem, zabierając się nanowo do pracy i zapominając o straconej pół godzinie.

Któż mógłby mi powiedzieć, że może właśnie w owej pół godzinie spojrzałem w dno ludzkiej mądrości?

W istocie, jeszcze tego samego wieczora otrzymałem bilet, napisany owem pismem, które zdradzało duszę dostojną, jednakże pełną boleści i rozpaczy:

— Ubiłem mego wroga. Wroga mego ubiłem. Proszę się ubrać i stwierdzić jego identyczność.

Poszedłem. Człowiek ten popełnił samobójstwo kulą w serce.

—:::—

Berlin gwiżdże na mężów z pod „stalowego hełmu".

Zjazd Stahlhelmistów w Berlinie wykazał, że szowiniści niem. mają dużo tupetu i bezczelności, ale siły niewiele. Zjechało się ich około 50 tysięcy, ich wodzowie wygłosili prowokacyjne mowy, rozrzucili mocne w tonie ulotki pobili się z komunistami i na tem swą robotę zakończyli.

„Manifest“ Stahlhelmu, wzywa ludność Rzeszy niemieckiej, aby wysiłki swe skierowała przeciwko traktatowi wersalskiemu i jego późniejszym uzupełnieniom. Stahlhelm tego traktatu i jego uzupełnień nie uznaje. Siła militarna Niemiec musi być przywrócona w dawnych rozmiarach. Państwa aljanckie powinny odwołać zarzut, że Niemcy same są winne wybuchowi wojny. Stahlhelm domaga się rewizji granic na wschodzie, uznania cesarskich kolorów czarno-biało-czerwonych jako urzędowych.

Stahlhelm zwalcza socjalistyczną zasadę walk klasowych i domaga się usunięcia obcych żywiołów w politycznej, gospodarczej i kulturalnej administracji Rzeszy niemieckiej. Ostatni ustęp zwraca się głównie przeciwko żydom.

Na zakończenie Stahlhelm wyraża zdecydowaną wolę zwalczać parlamentarne zwyczaje, stosowane dotychczas w Niemczech.

„Berl. Tageblatt“ pokpiwa sobie z buty Stahlhelmu, pisząc m. in.:

„Pan Seldte — fabrykant perfum, wody selterskiej, albo kostek buljonowych w Magdeburgu i były kapitan w rezerwie, oświadczył, że mężowie z pod hełmu stalowego, którymi on dowodzi, bez broni, ale szturmem, zdobędą Berlin. Z ową cichą wesołością, którą budzi nadęty patos i sztuczne bohaterstwo, skromni obywatele przyjęli tę zapowiedź. Wiemy, że chodzi tu o imprezę propagandową, za pomocą której ma być odświeżone przedsiębiorstwo, niezbyt dobrze idące. Cóż to może mieć za znaczenie, jeżeli 50.000 mężów z pod stalowego hełmu przeciąga ulicami Berlina“?

„Osoby wtajemniczone — pisze dalej „Berl. Tageblt“ — zapewniają, że do kasy Stahlhelmu wpływają regularne wkładki mniej więcej od 60 tysięcy zwolenników. Obok tych płacących, którzy ponoszą ofiary dla swojej wielkiej sprawy, można jeszcze policzyć conajwyżej 400.000 osób, które bez żadnego mozołu ze swojej strony noszą wojenne odznaki.

„Vorwärts“ omawiając z humorem nieudałą imprezę Stahlhelmu i mniejszy udział „gości“ niż było zapowiedziane, zadaje złośliwe pytanie: Czy może pieniądze ciężkiego przemysłu i wielkich agrarjuszy jednak nie wpłynęły?...

„Welt am Montag“ pisze prosto z mostu: „Berlin gwiżdże na „Stahlhelm, przyczem konstatuje, że miasto pomimo nakazu Stahlhelmowców nie było nigdy tak słabo udekorowane, jak w niedzielę, i że najwięcej flag widać było na gmachu Huggenberga (wydawnictwo pism nacjonalistycznych) oraz na instytucie dla chorych na pęcherz i... impotencję przy Potsdamerstrasse...

Przegląd prasy.

Rok rządów marsz. Piłsudskiego. — „Skandal“ w Kutnie.

Rok rządów marsz. Piłsudskiego wywołał prawie w całej prawie polskiej liczne uwagi i komentarze.

W sprawie tej „CZAS“ pisze:

Jakkolwiek by się sądziło, rok rządów marsz. Piłsudskiego, z jakimkolwiek krytycyzmem zapatrywać by się można na jego inicjatywy i metody działania, — jedno mu przyznać każdy musi, iż osiągnął dla naszych stosunków polskich, rzecz niebywałą: zmusił ludzi do zastanowienia się, do wejścia w samych siebie, do poddania rewizji swego dotychczasowego światopoglądu, a raczej do skonstatowania, że światopoglądu nie mieli żadnego a co zatem idzie i programu.

Pierwszy rok dyktatury Piłsudskiego — nie trzeba bać się słów, a rzecz po imieniu nazywać — strzaskał i rozwalił w Polsce panowanie formuły politycznej, którym zastepowano brak myślenia politycznego o najbardziej nawet obchodzących ogół sprawach.

Omawiając zaś działalność obecnego rządu pismo to pisze:

„Stan obecny, który porównać można, z jednym ciągłym znakiem zapytania, trwać wiecznie nie może i nie powinien. Decyzję w tym względzie pozostawić musimy genjalnej intuicji marszałka Piłsudskiego i w zupełności zaufać jego nieporównanemu wyczuciu, nastrojów duszy polskiej“.

Socjalistyczna rada miejska w Kutnie uchwaliła na dzień 1 maja jako święta robotniczego wywiesić z ratusza czerwony sztandar, oraz przemianować ul. Królewską w Kutnie na ul. 1-go Maja.

Z tego powodu reakcyjna prasa irytuje się i złości. Stroński w „Warszawiance“, a za nim jak za panią matką „Słowo Polskie“ „Głos Narodu“ wrzeszczą w niebogłosy.

— „Mały skandal kutnowski może się zamienić w wielki skandal polski — pisze „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ czyn rady m. Kutna nazywa skandalem.

Obyśmy mieli jaknajwięcej takich skandali! Wtedy może Polska zostanie uwolniona od jarzma kapitalistyczno-obszarniczego. — Oby jaknajwięcej takich skandali — powtarzamy.

—:::—

Echa mowy Hergta.

„Vorwärts“, w jednym z numerów, wracając do sprawy agresywnej mowy wicekanclerza Hergta, pisze:

„Niemcy dobrowolnym układem zrzekły się Alzacji i Lotaryngji: Niemiecko narodowi wstąpieniem do rządu uznali tę rezygnację. Odpowiada ona nietylko danemu układowi sił, ale też faktowi, że Alzatczycy nie okazują bynajmniej ochoty do powrotu do Niemiec. Ale co to wszystko obchodzi szowinistycznych nacjonalistów? Dla nich posiadanie Alzacji przez Francję zawsze jeszcze jest „hańbą Niemiec“; oni zawsze przygotowują naród na „wspaniały“ dzień, w którym hańba ta zostanie zlikwidowana. Obojętne im jest ilu ludzi ta przyjemność narodowa kosztowałaby życie.

Na Wschodzie jak i na Zachodzie na nowo budzi się tasama nieufność, stara nieprzyjaźń przeciw Niemcom. Przykre to bardzo, ale nie należy udawać, jakoby się było niewinnym. Rząd bloku narodowego, partja jego oraz prasa ponoszą pełną odpowiedzialność za ten stan“.

—:::—

WARSZAWA, 10. maja. (AW.). „Rzeczpospolita“ donosi, że wbrew dotychczasowym zaprzeczeniom rząd polski zareaguje na ostatnie przemówienie min. Hergta w Bytomiu w formie noty werbalnej. Noty tej nie wręczono oołąd min. Stresemannowi z powodu jego nieobecności w Berlinie.

—:::—

Kobiety za zgodą polsko-niemiecką.

KATOWICE, 10. maja. Na konferencji, zwołanej przez Międzynarodową Ligę Kobiecą dla pokoju i wolności, po obradach na temat polsko- niemieckiego porozumienia przyjęto rezolucję, która m. in. oświadcza, że porozumienie polsko- niemieckie stanowi najważniejszą część składową porozumienia międzynarodowego i że musi ono być oparte na zasadach dobrej woli i sprawiedliwości.

W dalszym ciągu uchwalono utworzyć polsko-niemiecką sekcję, dla studjowania spraw mniejszości narodowych obu krajów. Założono protest przeciw wzajemnemu podjudzaniu zapomocą prasy i przez propagandę filmową.

—:::—

Czescy i niemieccy socjaliści na wspólnej platformie bojowej.

CIEPLICE, 10. maja. Na zjeździe niemieckiej socjalno- demokratycznej partji w Cieplicach po ożywionej debacie, przyszło do jednomyślnej zgody w sprawie wspólnej politycznej pracy z czeską socjalną demokracją. Sen. dr. Soukup, bawiący w charakterze gościa na zjeździe, określił ten zjazd jako mający historyczne znaczenie dla klasy robotniczej całej republichi czecho- słowackiej, oświadczajac równocześnie, że i czeska socjalna demokracja z największą gotowościa przystąpi do wspólnej akcji bojowej.

—:::—

O rozwój czytelnictwa wśród ludności.

WARSZAWA, 10. maja. (AW.). Z inicjatywy Zw. Bibljotekarzy odbyła się tu w niedzielę uroczystość mająca na celu propagowanie czytelnictwa. Punktem kulminacyjnym tej uroczystości był humorystyczny pochód prowadzący na stracenie Ciemnotę. Ruszył on o godz. 11-tej głównymi ulicami miasta przed Min. Oświaty, gdzie odbyła się bezkrwawa egzekucja Ciemnoty. Drugą część pochodu stanowiła rewja instytucyj bibljotecznych z różnemi napisami jak np.: „Uchwalamy bezpłatne bibljoteki publiczne po miastach i wsiach“. Uroczystość ta m. in. miała na celu wysunięcie hasła projektu Ustawy przymusowej bibljotekarstwa, która istnieje już w całym szeregu światłych państw Europy i Ameryki.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 maja.

WAGON SYPIALNY III. KLASY. Nowy rozkład jazdy daje dogodne połączenie do Solca, Buska, Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy, Rabki i innych podkarpackich zdrojowisk wagonem sypialnym III. kl. na przestrzeni Lwów — Tarnów — Kraków. Odjazd ze Lwowa 23.20, przyjazd Tarnów 6.35, przyjazd Kraków 9.00.

NAGŁE ZGONY. 56- letni Mozes Tenenbaum, właściciel herbaciarni w Zadwórzu, przybywszy wczoraj popołudniu do Lwowa, zmarł nagle na udar serca w poczekalni dworca Podzamcze. Zwłoki zabrano do kostnicy.

57- letni Józef Paclikowski, zajęty przy budowie kanałów, zachorował onegdaj w mieszkaniu swem przy ul. Ochronek. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Wczoraj po godzinie 8 przedpołudniem w zaroślach Wysokiego Zamku, zatruła się kwasem solnym, 30- letnia Anna G., służąca u p. Czaczkesów, zam. przy ul. św. Zofji. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

W hotelu „Bristol" przy ul. Legjonów zamieszkała, bawiąca chwilowo we Lwowie, 21- letnia seminarzystka z Krosna, Katarzyna S. Wczoraj przedpołudniem popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się formaliną i przecięcie żył na rękach. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło desperatkę w stanie groźnym do szpitala. Powodów zamachów samobójcz. nie zdołano na razie ustalić.

PODRZUCENIE DZIECKA NA ODLUDZIU. Stefan Kwieciński, doniósł policji, że w ub. poniedziałek, o godz. 8-mej wiecz. przechodząc przez „Kaiserwald" znalazł niemowlę leżące na murawie. Jak się okazało był to chłopak liczący około 7 dni życia, pozostawiony na łasce losu przez nieznaną matkę. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat IV. dzielnicy.

ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA NIE CZEKAJĄC OSTATECZNEGO WYROKU. Przed rokiem niejaki N. Ciesielski, zamordował nożem na pl. Halickim, J. Semczyszyna. Przed niedawnym czasem Ciesielski został zasądzony na trzy lata ciężkiego więzienia, od którego to wyroku zgłosił zażalenie nieważności.

Onegdaj zdołał on zbiedz z więzienia, nie czekając ostatecznego wyroku w sądzie apelacyjnym.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Nieznani osobnicy dostali się do piwnicy realności przy ul. Ochronek, gdzie skradli na szkodę właściciela sklepu korzennego K. Sumpfa większą ilość mydła, powideł, masła, śliwek i innych wiktuałów, łącznej wartości 750 zł.

Maks Nacht, właściciel ławy rzeźnickiej, przy pl. Gosiewskiego, doniósł policji, że nieznani sprawcy po włamaniu się nocą do jego budki, skradli większą ilość mięsa, oraz płaszcz i obrus, łącznej wartości 400 zł.

Marję Schwinz aresztowano za kradzież srebrnego zegarka na szkodę mieszkańca Podlisek G. Wiśniewskiego.

Za „odstępne" kryminał.

Aleksander Olejnik, trudniąc się pośrednictwem przy wynajmie mieszkań, pobrał 400 zł. od urzędniczki Julji L. za wynajem pokoju w realności przy ul. Jacka l. 6. Jako „odstępne" za to mieszkanie była umówiona kwota 900 zł., czynsz zaś miesięczny 20 zł. Interesowana zrezygnowała jednak z tego mieszkania i zażądała zwrotu 400 zł. Nieotrzymawszy jednak pieniędzy, poszkodowana doniosła o tem policji. Olejnik przesłuchany podał, iż kwotę tę wręczył poprzedniej lokatorce mieszkania, Marji Mrozikowej, ta zaś podała, że pieniądze dała właścicielowi tej realności, zam. w Brzozowie. Wobec tego będą oni odpowiadać przed sądem, dokąd policja skierowała sprawę.

Miljonerka pozbawiła się życia z miłości do robotnika.

Donoszą z Nowego Yorku, że 20-letnia dziedziczka 500-miljonowej fortuny należącej do rodziny Drienta, jednej z najbogatszych w Urugwaju popełniła samobójstwo wobec tego, że rodzice nie chcieli jej pozwolić na zawarcie związków małżeńskich z pewnym robotnikiem folwarcznym.

Aresztowanie komisarza policji

za współudział w szajce fałszerzy banknotów.

KRAKÓW, 10 maja. Według nieoficjalnych wiadomości — gdyż policja trzyma całą sprawę w tajemnicy — odkryto nici wielkiej afery fałszowania banknotów polskich. Nici tej sensacyjnej sprawy sięgają do Warszawy i na prowincję. Policja krakowska wpadła na trop szajki fałszerzy banknotów przypadkiem, gdyż władze wojskowe prowadząc śledztwo w innej sprawie, wykryły nici innej afery, i odstąpiły dalszy tok śledztwa krakowskiemu urzędowi śledczemu policji państwowej. Zaraz w pierwszym dniu śledztwa aresztowano w Krakowie trzech żydów, a za dalszymi sprawcami fałszerstwa banknotów wysłano organa śledcze na prowincję. W toku dalszego śledztwa wyszły sensacyjne wprost dowody

WPLĄTUJĄCE W CAŁĄ AFERĘ KOMISARZA POLICJI SCHWARZA,

urzędującego w urzędzie śledczym „pod telegrafem". Po przesłuchaniu, kom. Schwarza aresztowano. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratury. Komisarz Schwarz przeniesiony został przed dwoma miesiącami z Warszawy do Krakowa i przydzielony do spraw kryminalnych „pod telegrafem". Podobno kom. Schwarz w aferę obecną wmieszany był jeszcze w Warszawie. Jak słychać, mają nastąpić dalsze aresztowania.

Z sali sądowej.

PODLWOWSKI ROLNIK ŻONOBÓJCĄ.

W r. 1921 poślubił Nestor Kowal, zam. w Pikułowicach, niejaką Marję Dydównę, zam. w Prusach pod Lwowem. Młode małżeństwo zamieszkało przy rodzicach Kowala. Wkrótce potem wynikły niesnaski na tle nieporozumień majątkowych oraz wyznaniowych. Kowal jest bowiem obrządku greckiego, żona zaś była obrządku rzymskiego. Z powodu tych nieporozumień dwukrotnie rozchodzili się oboje, wkońcu Kowalowa na stałe zamieszkała przy swym bracie w Prusach, zapisując mu swój grunt, który otrzymała w spadku po rodzicach.

Pomimo tych nieporozumień, Kowalowa widywała się od czasu do czasu z mężem, mimo ostrzeżeń brata, iż może on targnąć się na jej życie.

Dnia 19. lipca, ub. roku znaleziono na łące pod tą wsią zwłoki Kowalowej, z rozbitą czaszką. Aresztowany jej mąż przyznał się w śledztwie, że morderstwa dokonał z rozmysłem przy pomocy kamienia, który znaleziono na miejscu zbrodni. Po odstawieniu do sądu, zmienił on jednak swe zeznania, podając, że zabił żonę rewolwerem w chwili, gdy go chciała uderzyć. Policja ustaliła również że zbrodniarz miał we Lwowie kochankę, którą zamierzał poślubić po zgładzeniu żony ze świata.

Wczoraj stanął Kowal przed sądem przysięgłych przyczem podtrzymywał swe zeznania złożone poprzednio w śledztwie sądowem.

Przesłuchiwany jako świadek brat zamordowanej, Bartłomiej Dyda, domagał się odszkodowania w kwocie 10 tys. złotych od oskarżonego za zamordowanie siostry. Kowal bowiem jest synem bogatych rodziców. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

—:::—

OPRYSZEK Z ZAMARSTYNOWA SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA ZA RABUNEK.

W lutym b. r. Leopold Pest wywabił Stanisława Humeniuka, w nocy na odludzie, i tam pod groźbą zamordowania zrabował mu ubranie, następnie zaś zmusił nagiego do zanurzenia się w zimnej wodzie Pełtwi. Onegdaj opryszek ten został skazany przez sąd przysięgłych na 5 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—:::—

Z WIEJSKICH „SIELANEK".

Wasyl Głowacki został oskarżony przez mieszkankę Lubienia Wielkiego Zofję M. o zgwałcenie i namowę do usunięcia następstw tego stosunku. Trybunał sądu karnego uwolnił wczoraj oskarżonego od winy i kary, gdyż się okazało, że oskarżycielka przez trzy lata żyła w przyjaźni z rzekomym uwodzicielem.

Stanisław Gajsler również był oskarżony o podobne sprawki, których się dopuszczał na przechodzących gościńcem kobietach pod Lubaczowem. Jedna z poszkodowanych 50- letnia Ryfka N., pachciarka, agnoskowała nawet Gajslera jako napastnika. Sąd uwolnił jednak oskarżonego od winy i kary, gdyż różnica wieku między Ryfką R. a Gajslerem wynosi około 30 lat, przyczem oskarżony przeczył uporczywie swej winie.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

METZ. 10. maja. (Pat.) Nastąpiło tu zderzenie dwóch samolotów wojskowych, które stanęły w płomieniach. Dwóch oficerów i dwóch podoficerów zginęło.

—:::—

Mierny ruch budowlany we Lwowie.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu udzielono konsensu na budowę domu parter. na Bogdanówce, jednopiętrowej kamienicy przy ul. Pszczelnej, jednopiętr. kamienicy z mansardą przy ul. Królowej Jadwigi, na nadbudowę pierwszego pierwszego piętra przy ul. Białohorskiej oraz na budowę jednopiętrowej willi przy ul. Grochowskiej.

17 osób ukarano za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych, a 7 osób za przekroczenie przepisów sanitarnych.

Ponadto na zebraniu tem przystąpiono do omawiania sprawy dzierżawy teatrów miejskich.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na ten temat dyskusja i zapadnie odnośna uchwała.

—:::—

Wiadomości z kraju.

GŁÓD DZIECI PCHNĄŁ MATKĘ DO SAMOBÓJSTWA. W Warszawie, przy ul. Kaczej, mieszka rodzina Urbaniaków. W ostatnim czasie zagościła w ich progi nędza, spowodowana brakiem zajęcia. Onegdaj Urbaniak udał się do miasta, aby gdzieś pożyczyć pieniędzy. Gdy przez dłuższy czas nie wracał, matka nie mając czem nakarmić dwoje głodnych dzieci, w wieku 5 lat i 9 miesięcy, z rozpaczy otruła się sinkiem potasu.

KARA ŚMIERCI, ZA ZAMORDOWANIE STARUSZKI. Sąd w Bydgoszczy skazał onegdaj na karę śmierci N. Jażdżewskiego, który uderzeniami siekiery zamordował 70- letnią N. Ciborską, przebywającą u niego na dożywociu. Zwłoki zbrodniarz wrzucił następnie do studni. Żonę mordercy, jako współwinną tej zbrodni, skazano na 3 lata ciężkiego więzienia.

Z KRWAWEJ KRONIKI. W Sokolnikach pod Lwowem onegdaj w nocy nieznany na razie osobnik z zasadzki ciął siekierą dwukrotnie w głowę Tomasza Boczulę, którego następnie odwieziono do szpitala we Lwowie.

Również z zasadzki, ktoś strzelił, tej samej nocy z rewolweru i zranił w rękę Mikoła Kukłę.

Katarzyna Bodnarówna, zam. w Prykopanej pod Przemyślem, utrzymywała stosunek z parobkiem Wasylem Jarosiewiczem, który w ostatnim czasie zdradzał ją z inną kochanką. Bodnarówna z zemsty zraniła onegdaj Jarosiewicza nożem w gardło, poczem sądząc że on już zginął, popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się kwasem solnym. Parę tę odwieziono następnie do szpitala, gdyż zadana rana, oraz zatrucie nie były śmiertelne.

SEKATURY PRZYSZŁEJ ŚWIEKRY POPCHNĘŁY MŁODĄ KOBIETĘ DO SAMOBÓJSTWA. 34- letnia rozwódka, Helena z Wolniaków Majewska, zam. w Warszawie, była narzeczoną majora B. J. Matka oficera, była jednak przeciwna temu zamęściu i dokuczała przyszłej synowej. Zgnębiona przeciwnościami postanowiła Majewska skończyć z życiem. Onegdaj ubrawszy się w suknię przygotowaną do ślubu strzeliła do siebie z browninga w skroń i zmarła wkrótce po odwiezieniu do szpitala.

—:::—

Rozprawa przeciw trzem generałom.

Śledztwo przeciw gen. Rozwadowskiemu i gen. Żymierskiemu zostało już ukończone, akty oskarżenia obaj ci generałowie już otrzymali.

Z uwagi na rangi generalskie oskarżonych i brak takich rang wśród sędziów wojskowego sądu okręgowego w Warszawie jak niemniej z uwagi na przepis procedury karnej, według której oskarżonego generała może sądzić tylko generał nie młodszy oficer, sprawa została przekazana najwyższemu sądowi wojskowemu celem delegowania sędziego najwyższego sądu wojskowego w randze generała na przewodniczącego.

Prezes najwyższego sądu wojskowego — gen. Krzemieński wyznaczył na przewodniczącego w sprawie gen. Żymierskiego — sędziego najwyższego sądu wojskowego, gen. Sikorskiego, który dotąd terminu rozprawy jeszcze nie wyznaczył.

Przewodniczący dla sprawy gen. Rozwadowskiego z powodu chwilowego zajęcia innych sędziów generałów w innych sprawach nie został jeszcze wydelegowany.

Asesorów w randze generałów wyznaczy minister spraw wojskowych.

Za obrońcę wybrał sobie gen. Rozwadowski adw. d-ra Dwernickiego ze Lwowa.

Dotąd nie zostało zadecydowane czy rozprawa gen. Rozwadowskiego odbędzie się w Warszawie czy w Wilnie.

Rozprawa przeciw gen. Żymierskiemu odbędzie się w Warszawie.

W sprawie gen. Zagórskiego, b. szefa departamentu lotnictwa śledztwo zostało również zakończone i akta przesłane prokuraturze wojskowej, która przystąpiła już do sporządzenia aktu oskarżenia, co potrwa 2—3 tygodnie. Obrońcą gen. Zagórskiego jest adw. Sznarbachowski z Warszawy.

Co do osoby oskarżyciela publicznego wiadomo tylko tyle, że gen. Żymierskiego oskarżać będzie podprokur. wojskowy podpułkownik Rumiński, znany z głośnej sprawy Bartoszewicza.

—:::—

Pożar fabryki mydeł i perfum Pulsa.

WARSZAWA, 10 maja. (Tel. wł.). Dziś rano w fabryce mydła i perfum Fryderyka Pulsa wybuchł pożar. Dozorca miejscowy zamiatając podwórze ujrzał kłęby dymu, wydobywające się z szpar w drzwiach i przez dach kotłowni.

Natychmiast dano znać straży pożarnej. Jeszcze przed przybyciem straży, dozorca otworzył drzwi i wylał kubeł wody na palący się węgiel. Wówczas nagromadzone gazy, odrzuciły odrzuciły dozorcę, który upadł na bruk podwórza i stracił przytomność.

W międzyczasie przybyła straż ogniowa, która po wyrębaniu części palącego się już dachu ugasiła pożar. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie pozostawienie żarzącego się popiołu przy kotle w pobliżu, którego znajdował się nagromadzony węgiel.

Katastrofalne burze i orkany w St. Zjednoczonych.

150 zabitych — 1000 rannych.

LONDYN, 10 maja. (Pat.). Dzienniki donoszą z N. Jorku, że w następstwie huraganu, jaki szalał w stanie Cansas zawaliło się w miejscowości Huthinson wiele domów.

NOWY JORK, 10 5. (Pat.). Pod względem zniszczenia i liczby ofiar orkany i burze, które przeciągnęły ostatnio nad środkowo-wschodnią i południowo-wschodnią częścią kraju, przewyższają niemal w swej grozie katastrofę spowodowaną przez wylewy Missisipi. Do soboty liczba ofiar orkanów wynosi 150 zabitych i 1.000 rannych. Straty materjalne wyrażają się w wielu miljonach dolarów. Od szeregu gwałtownych nawałnic w stanie Arcansas około 50 osób straciło życie, a przeszło 200 poniosło ciężkie obrażenia. — Niesłychanej gwałtowności tornado poczynił w szeregu budynków straszliwe zniszczenia.

POPLAR BLUFF (Missouri). 10 maja. (Pat.). Orkan, który nawiedził główną dzielnicę miasta, spowodował śmierć około 100 osób, zaś z górą 250 osób odniosło rany. — Wiele domów zostało zniszczonych. Straty wynoszą około miljon dol.

—:::—

Zaginięcie lotnika francuskiego nad Atlantykiem.

Bezskuteczne poszukiwania statków i samolotów.

PARYŻ, 10 maja. (Pat.). Agencja Reutera donosi ze Saint Jean (Nowy Brunszwik), że stacja radjowa w Redhead w Grendlandji otrzymała nieoficjalną wiadomość, iż dwa okręty dostrzegły samolot Nungessera na pełnem morzu w pobliżu wyspy St. Pierre. „Petit Parisienne“ ogłasza depeszę z N. Jorku z godziny 1'45 w nocy stwierdzającą, że w kołach amerykańskich ustaliło się przekonanie, iż lotnik Nungesser zmuszony był opuścić się na pełne morze.

NOWY JORK, 10. maja. (Pat.). Na całem wybrzeżu osiada w dalszym ciągu gęsta mgła, co utrudnia bardzo poszukiwania. Według informacji pochodzących ze źródeł miarodajnych, w St. Pierre i Miquelon nie ma żadnych wiadomości o losach Nungessera. Stacja iskrowa w St. Pierre zaalarmowała wszystkie okręty i wezwała je do udziału w poszukiwaniach zaginionych lotników.

CHERBOURG, 10 5 (Pat.). Na poszukiwania Nungessera wysłany został jeden torpedowiec, dwie myśliwskie łodzie podwodne i trzy hydroplany.

Nowy Jork. 10 maja. (Pat.). Po 49 godzinach ciągle jeszcze brak wiadomości o miejsce pobytu francuskiego lotnika Nungessera. Okazuje się że wiadomość, jakoby widziano go nad różnymi punktami Nowej Finlandji jest fałszywą. Sądzą, że Nungesser musiał się opuścić na morze, albo został wzięty na pokład małego okrętu, który nie posiada stacji radiowej.

NOWY JORK, 10 maja. (Pat.). Oprócz statków i aeroplanów rządowych prowadzących poszukiwania wzdłuż wybrzeży, kilka parowców transatlantyckich podjęło się szukać Nungessera. Poszukiwania jednak dotychczas spełzły na niczem. Nad Atlantykiem wciąż wisi mgła.

CZEGO SIĘ SERBOM ZACHCIEWA.

BIAŁOGRÓD, Białogrodzkie „Nowosti“, które uchodzą powszechnie za organ nowego rządu jugosłowiańskiego, przyniosły w tych dniach senzacyjny artykuł wstępny o możliwości utworzenia w królestwie SHS. Izby wyższej.

Artykuł powyższy wywołał w jugosłowiańskich kołach politycznych senzację, gdyż wywody „Nowosti“ są niewątpliwie wyrazem życzeń obecnych czynników rządowych.

Ku czci generała Bema

Obchód ku czci Józefa Bema, organizowany przez komitet krakowski, pod honorowym przewodnictwem wojewody Darowskiego, i dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego, rozpoczyna się w Krakowie 2-ma imprezami muzycznemi, które się odbędą w sobotę dn. 14 bm. i w niedzielę dnia 15 bm. W sobotę odbędzie się koncert węgierski, zorganizowany z inicjatywy tutejszego konsulatu węgierskiego. Dochód z tego koncertu przeznaczony jest na pokrycie kosztów sprowadzenia zwłok generała Józefa Bema do kraju. W koncercie tym wezmą udział artyści węgierscy pod kierownictwem p. Juljusza Baranyai'a artysty królewskiej opery budapeszteńskiej. Następnego dnia, w niedzielę, 15 bm. odbędzie się wielki festival na Wawelu.

Dziennikarze polscy w Pradze

PRAGA, 10 maja. (Pat.). Parę minut przed Wilsona z Morawskiej Ostrawy pociąg przed godziną 22 przybył tu wczoraj na dwowiozący wycieczkę dziennikarzy polskich. — którzy przywitani zostali gromkimi okrzykami tłumów zebranych na peronie i w pobliżu dworca. W salonie recepcyjnym przybranym zielenią zebrali się polski charges d'affaires z członkami poselstwa i konsulatu, przedstawiciele władz a zwłaszcza ministerstwa spraw zagranicznych, naczelnik wydziału prasowego Hajek, radca Eiks, oraz oraz konsul Matousek, reprezentanci generalicji, syndykatu dziennikarzy, rady miejsk. Sokół, Strzelec, organizacje społeczne kulturalne, sportowe oraz kolonja polska. Po odegraniu przez orkiestry wojskowe hymnów narodów, polskiego i czechosłowackiego serdecznie powitał przybyłych prezes syndykatu dziennikarzy czechosłowackich sen. Pichl następnie w gorących słowach witali wycieczkę przedstawiciele rady miejsk. oraz pułkownik Mladek imieniem klubu czesko-polskiego i akademickiego koła przyjaciół Polski. Za owacyjne przyjęcie dziękował redaktor Wierzyński wznosząc okrzyk na powodzenie i rozkwit złotej Pragi. Wśród niemilknących okrzyków „na zdar“ dziennikarze polscy przeszli wśród szpalerów sokolich do samochodów, którymi udali się do hotelu na spoczynek.

Katastrofa kolejowa na dworcu łódzkim.

WARSZAWA, 10 maja. (Pat.) Dnia 10 bm. o godz. 6'45 rano na stacji kolejowej Łódź Kaliska przy wyjeździe pociągu towarowego ze stacji na zwrotnicy wykoleiły się z nieznanych na razie przyczyn trzy wagony towarowe, które hamowały ruch na głównym torze. Służba kolejowa nie poniosła żadnego szwanku. Wskutek wypadku międzynarodowy kurjer Warszawa—Berlin—Paryż został skierowany na Koluszki.

JESZCZE SPRAWA RONIKIERA.

WARSZAWA, 10. maja. (A. W.) Jedno z pism pop. donosi, że obrońcy Bohdana Ronikiera na podstawie poważnego materjału mają zażądać rewizji procesu, która nie miałaby charakteru rehabilitacyjnego. Podobno ustalono szereg nieprawidłowości w czasie procesu w b. sądzie rosyjskim. Dopiero w razie ewentualnego uchylenia dawnego wyroku, możliwem byłoby przeprowadzenie procesu rehabilitacyjnego. Obrońcy Ronikiera opierają rzekomo na fakcie wyjścia na jaw pewnych szczegółów, które pozwolą wyświetlić rolę tajemniczej kobiety wmięszanej w sprawę zamordowania Stasia Chrzanowskiego.

200.000 OSÓB NA TARGACH POZNAŃSKICH.

POZNAŃ, 10. maja. (A. W.) Targi poznańskie miały rekordową frekwencję, bo zwiedziło je przeszło 200.000 osób, w tem bardzo wielu zagranicznych kupców. Transakcje były przez cały czas targu bardzo ożywione.

Czy może powstać międzynarodówka faszystowska

Niema fałszywszego hasła niż faszystowskie: „Faszyści wszystkich krajów łączcie się!" Związki międzynarodowe bowiem zawierać mogą klasy społeczne, grupy przedsiębiorców, instytucje itp., które mają jednakowe interesy i jednakie cele. Faszyści zaś różnych krajów mają cele odmienne a nawet sprzeczne. Wewnątrz krajów mają jeszcze równobieżne interesy, ale w zewnętrznej polityce dążenia faszystów jednego kraju krzyżują się z dążeniami faszystów innych krajów.

Wszak pierwsze hasło, które na sztandarze swoim wypisują, to zdobycze terytorjalne, które tylko realizować mogą wówczas, gdy drugi kraj przegrywa wojnę. Włosi domagają się Nizzy, Malty, Albanji, Korsyki itd., a więc ze szkodą Francji, Austrji, Anglji, Jugosławji itd. Takśamo aspiracje Niemiec zagrażają Polsce i naodwrót. Hasło tedy faszystów winno raczej brzmieć: „Faszyści wszystkich krajów, atakujcie się wzajem!"

A jednak istnieje jakaś sympatja między faszystami, sprawiająca, że usiłują utworzyć organizację międzynarodową.

Jedną z podstaw takiej wspólnoty jest antysemityzm, w imię którego np. Hitler stara się zawiązać stosunki z Mussolinim. Tymczasem antysemityzm włoski nie jest ani tak rozpowszechniony, ani tak fanatyczny jak w Niemczech. Występuje on tam jako wrogi w stosunku do religji, a nie bynajmniej jako antysemityzm rasowy. Hitlerowscy wysłannicy do Mussoliniego nie wiedzieli np., że we Włoszech jest mnóstwo żydów, którzy są przekonanymi faszystami. Toteż, gdy minister spraw wewnętrznych Finzi na polecenie Mussoliniego przyjmował delegatów Hitlerowskich, którzy jęli mówić na temat wyższości rasy aryjskiej nad semicką — przerwał ich wywody słowami:

— Przepraszam, moi panowie, należę sam do tej mniej wartościowej rasy, ale bynajmniej nie jestem zmartwiony z tego powodu, bo tak aryjczycy jak semici pochodzą od tego samego gatunku małp.

W kilka miesięcy potem zjawił się Leon Daumet w Rzymie celem nawiązania kontaktu między faszystami włoskimi a francuskimi. Sprawa rozbiła się o... Tunis i o wolnomularstwo.

Wszelkie tedy próby utworzenia „Międzynarodówki faszystowskiej" z góry skazane być muszą na niepowodzenie. Ideologja faszyzmu, opierająca się jedynie na rozpasanym egoizmie nacjonalnym, nie może być nigdy kitem, mogącym połączyć choćby tylko burżuazyno-kapitalistyczne sfery rozmaitych narodowości.

Benjaminek sowietów rosyjskich.

Partja komunistyczna w Czechosłowacji jest względnie największą sekcją Międzynarodówki komunistycznej. Przyczyną tego nie jest bynajmniej fakt, że bolszewizm tak silny wpływ wywarł na klasę robotniczą bez różnicy narodowości w Czechosłowacji. Utorował mu drogę długoletni kryzys ekonomiczny, zubożenie mas, oraz działalność dawniejszej koalicji rządowej — wszystko co umożliwia pracę demagogji wszelkiego rodzaju. Ostatnie wybory dały partji komunistycznej 41 mandatów poselskich i 20 krzeseł senatorskich, tak, że posłowie komunistyczni tworzą najsilniejszą frakcję w parlamencie czechosłowackim. Jednakowoż, grupa ta nie wywiera żadnego wpływu w parlamencie, prowadzi bowiem politykę — nie krajową czechosłowacką, lecz moskiewską, na gruncie zaś krajowym toczy ku radości burżuazji bój z socjalną demokracją.

W ostatnich dniach sekcja ta, ten Benjaminek kominternu, odbyła swój zjazd partyjny. Z nielicznych, mocno przez partję cenzurowanych wiadomości, widać, że partja przechodzi ostry kryzys.

Sprawozdanie partyjne, było też jedną jeremiadą. Dziesięć razy przebudowywano partję. Sprawozdawca stwierdzał, że w organizacyjnem życiu partji istnieją wciąż jeszcze poważne braki!

„Zjazd nie określił bynajmniej, jak sobie komuniści wyobrażają walkę z reakcją. Dużo czasu zajęła debata nad tzw. „frontem jednolitym", a właściwie nad tem jak wytłomaczyć zwolennikom komunizmu, że hasło to jest tylko taktycznym manewrem przeciw socjalnej demokracji, a nie wezwaniem do wspólnej walki całego proletarjatu z burżuazją.

ZAOSTRZONA WALKA Z SOCJALNĄ DEMOKRACJĄ

oto program w chwili, gdy w Czechosłowacji podobnie, jak wszędzie, reakcje tworzą front jednolity, właśnie przeciw socjalnej demokracji.

Komintern bynajmniej nie odniósł wrażenia, że ten filar III Międzynarodówki stoi silnie. Przeciwnie, dostrzegł on rysy na nim, na tej dotąd najpewniejszej swej europejskiej jaczejce.

Pięćdziesięciolecie pierwszego Małopolskiego Towarzystwa głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie.

Przed pół wiekiem powstało we Lwowie — niezawiśle od istniejącego już dawniej zakładu naukowego — statutowe Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja". Celem tego stowarzyszenia było utworzenie ogniska dla odosobnionych głuchoniemych, kształcenie ich umysłu, wyszkalanie do życia praktycznego, wspieranie radą i czynem, opiekowanie się chorymi, niezdolnymi do pracy i starcami.

Mimo liczne trudności rozwijało się i rozwija Towarzystwo pomyślnie, dzięki zabiegom przewodniczących instytucji — również głuchoniemych — z których był pierwszym prezesem przez długie lata Juljusz Zelinger, kancelaryjny oficjał Namiestnictwa, drugim Józef Jaworski artysta malarz i fotograf, trzecim Alfred Garapich, urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, obecnie zaś jest typograf Antoni Biesiekierski.

Obchodząc uroczystość pół wieku swego istnienia przystępuje Tow. „Nadzieja" do budowy „Schroniska" dla starców i sierót na gruncie ofiarowanym, pod korzystnemi warunkami przez reprezentację miasta Lwowa. Dom ten będzie zarazem lokalem dla Towarzystwa „Nadzieja", dla istniejącej od lat kilkunastu Bursy dla głuchoniemej młodzieży i dla sportowego stowarzyszenia „Świt". Głuchoniemi uprawiają gorliwie sporty i mieli swą własną reprezentację Warszawy w roku 1924 na międzynarodowych zawodach w Paryżu.

Rubinstein mistrzem szachowym Polski.

ŁÓDŹ, 9. maja Onegdaj zakończono tu turniej szachowy o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo i pierwszą nagrodę uzyskał Rubinstein, zdobywszy 11 i pół punktów. Drugą nagrodę otrzymał dr. Tartakower (10 i pół p.), trzecią Kakarczyk (9 p.); na dalszych miejscach stoją Regedziński, dr. Kohn, Frydman, Mrojnik i dr. Blass (7 i pół p.).

—:::—

Uroczystość 1-szo majowa w Równem.

RÓWNE.

O godz. 6-tej rano 40 robotników na samochodzie ciężarowym na przodzie którego znajdował się transparent z napisem „Niech żyje 1 Maj", oraz sztandar Rady Związków Zawodowych, objechało ulice miasta Równego, obwieszczając święto robotnicze.

O godz. 10-tej robotnicy wyruszyli z lokalów Związków ze swymi sztandarami na plac targowy, skąd po uformowaniu się pochodu z orkiestrą na czele, pochód złożony z około 5.000 robotników udał się do cyrku, gdzie o godz. 1 rozpoczął się wiec, zakończony o godz. 4 popoł.

O znaczeniu dnia 1. Maja mówili tow. A. Zytek, J. Denenberg, M. Sznajder i M. Gogoliński. Rezolucję CKW. PPS. przyjęto jednogłośnie.

W województwie lwowskiem czysto i... brudno

Delegowany przez MSWewn. dla przeprowadzenia inspekcji sanitarnej w woj. lwowskiem dr. Głuszkiewicz, stwierdził, że pomieszczenia urzędów państwowych i komunalnych z nielicznemi wyjątkami, są bardzo dobrze i czysto utrzymane, natomiast ustępy w tych budynkach są w stanie jak najgorszym.

Dalej stwierdzono, że wszystkie pokoje hotelowe, nawet w najpodrzędniejszych, trzeciorzędnych hotelach są bardzo czyste. Ściany świeżo malowane, pościel i bielizna czyste. Obok jednak czystych pokoi są ustępy przeważnie brudne, nietylko w miastach powiatowych, gdzie niema wodociągów, lecz także i we Lwowie. (!)

PODWÓRZA HOTELOWE SĄ PRZEWAŻNIE JEDNEM ZBIOROWISKIEM ODPADKÓW I ŚMIECI.

Jadalnie w restauracjach schludnie utrzymane, naczynia i zastawa stołowa czyste. Na bufetach zakąski przeważnie nieochronione od much, urządzeń do mycia naczyń z wodą bieżącą brak. Z wyjątkiem jednej,

KUCHNIE WE WSZYSTKICH BADANYCH RESTAURACJACH NIEODPOWIEDNIE,

małe, źle oświetlone, przeważnie bardzo brudne.

Wydano na miejscu zarządzenia, mające na celu natychmiastowe usunięcie istniejących usterek, powstałych wskutek niedbalstwa i braku dozoru i wyznaczono terminy od 1 tygodnia do 1 miesiąca.

Lekarze sanitarni, którzy mają inspekcjonować wszystkie pozostałe lokale, mają dopilnować jednocześnie wykonania wydanych zarządzeń.

Bogata Ameryka...

(Odwrotna strona medalu)

W ostatnich czasach słyszy się wciąż o niezmiernem bogactwie Stanów Zjednoczonych, które po wojnie przemienić się miało w prawdziwą powódź złota. Wedle tego mógłby ktoś pomyśleć, że Amerykanie nie wiedzą już, co począć z pieniędzmi, które każdy tam posiada w ogromnej obfitości, tak, że żyją nietylko w dostatku, ale i w wykwincie.

Mniemania co do tych bogactw są jednak mylne. Jak stwierdza pisarz ekonomiczny, John M. Melson, i w tej obiecanej ziemi dolarów stosunkowo mało jest bogaczy, zaś bardzo wielu ubogich. 82 procent wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie płaci wogóle podatku dochodowego, dochód ich wynosi poniżej 2.500 dolarów w roku na rodzinę; samotni zaś mają poniżej 1.500 dolarów rocznie. Ponad 95 procent wszystkich dochodów z podatków ściąga się od 1/2900 proc. ludności, to znaczy, że 29 osób z każdych 10.000 płaci 95 proc. podatku. Także Stany Zjednoczone mają dużą armję bezrobotnych i jeszcze większą armję pracujących, szczególnie robotników rolnych, którzy nie zarabiają tyle ile potrzeba na utrzymanie życia. Bystrym podróżnym, zwiedzającym kraj, którzy oglądają nietylko bogate, wielkohandlowe dzielnice miasta, w oczy wpadają masy ludzi bez zajęcia, w łachmanach, błądzących po ulicach i gromadzących się szczególnie na dworcach kolejowych, gdy przyjeżdżają pociągi.

Komunikat

× INFORMACJE I WPISY NA ZLOT MŁODZIEŻY Tow. Uniw. Rob. w Warszawie (5. i 6. czerwca br.) codziennie od 7 do 9 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. do dnia 14. maja. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Z ruchu zawod. we wsch. Małopolsce.

Strejk robotników przemysłu drzewnego w powiecie turczańskim

Strejk w Sokolikach.

Robotnicy tartaczni firmy Dr. Adelsberg Sternhell i S-ka w Sokolikach przedłożyli żądania podwyżki płac o 41 proc. bez środków aprowizacyjnych, a 16 procent, jeżeliby firma dostarczała środków aprowizacyjnych jak dotychczas. Robotnicy podjęli pertraktacje na własną rękę. Firma dawała robotnikom 6-proc. podwyżkę, robotnicy oferowanej podwyżki nie przyjęli i dnia 25. kwietnia stanęli do strejku. Z chwilą rozpoczęcia strejku właściciele firmy obrażeni akcją strejkową robotników, odmówili wszelkich pertraktacji z miejscową delegacją robotniczą. Robotnicy zwrócili się do sekretarjatu okręgowego we Lwowie; na wezwanie robotników wyjechał do pertraktacji sekretarz okr. tow. Kusznir i po długich i mozolnych targach z właścicielami firmy uzyskano 12-proc. podwyżkę płac. Robotnicy, którzy będą korzystać z aprowizacji, dostaną 6-proc. podwyżkę do płac istniejących, zaznaczyć przytem wypada, że firma co do cen aprowizacyjnych trzyma się cen, po żniwach z roku 1926. Wobec wielkiego wzrostu cen, mąki i innych artykułów pierwszej potrzeby firma zobowiązała się robotnikom dostarczyć artykułów po starej cenie i podwyżkę 6 proc. wypłacić gotówką. Właściciele zobowiązali się, że z powodu strejku żaden z robotników nie będzie wydalonym z pracy. Ostatni punkt umowy brzmi: Robotnicy zobowiązują się, że przed każdą akcją cennikową zawiadomiony zostanie Związek Centralny rob. przemysłu drzewnego w Polsce i bez zgody delegata związkowego do strejku nie przystąpią. Dnia 5. maja wszyscy solidarnie wrócili do pracy.

—:::—

Strejk robotników w Jaworze.

W Jaworze istnieje tartak Dr. Bubera i S-ka. Gatry i urządzenia techniczne w tej firmie są jeszcze przedpotopowe, a robotnicy są przez właściciela niemożliwie wyzyskiwani, płaca najwyższa robotnika kwalifikowanego wynosi dziennie 3 zł. 60 gr. Robotnicy placowi dostają 1.20 gr., gatrowi od 2.30 gr. do 3.30 gr. Robotnicy nie mogąc wyżyć z głodowych płac, zwrócili się do firmy o 30-proc. podwyżkę płac. Na żądania firma odpowiedziała odmownie, a zastępca prawny pp. właścicieli Dr. E. Hübner we Lwowie w swoim liście, wystosowanym do Związku robotników oświadcza, że brak wszelkich argumentów do jakiejkolwiek podwyżki, gdyż od czasu zawarcia ostatniej ugody i regulacji płac, wskaźnik drożyźniany nie wykazuje zmian i że w żadnym tartaku w tym okresie płac nie podwyższono".

Jeżeli p. Dr. Buber i jego mecenas nie odczuwają drożyzny, to robotnicy na tartaku w Jaworze, pomimo tego, że pracują 11 godzin na dobę, nie mogą wyżyć ze swoich marnych płac i dlatego dnia 27. kwietnia zastrejkowali. Pan Inspektor Sułkowski w województwie stanisławowskiem niewie, że robotnicy w jego rejonie pracują po 18 i 20 godzin na dobę, np. przy kolejkach leśnych w większości tartaków zmuszają do pracy po 16 godzin na dobę, jak np. w tartakach: Grüffla w Bolechowie, Mondscheina w Stryju, Boraka w Stryju, Dr. Bubera w Jaworze, w tartaku w Strzyłkach, w Sokolikach i wielu innych. Pan inspektor obojętnie odnosi się do ustaw ochronnych o urządzeniach technicznych przy transmisjach i kanałach w tartakach, gdzie robotnicy łamią nogi. Natomiast bierze się nie do swojej roli i tłumaczy robotnikom, że nie wolno strejkować i że nie są związkiem rejestrowanym.

Jeżeli te praktyki pana inspektora nie ustaną, to robotnicy znajdą drogę do władz przełożonych pana inspektora.

Strejk robotników w Jaworze trwa dalej z tego powodu, że firma oświadczyła, że zamknie tartak, a płac robotników nie podwyższy. Robotnicy tartaczni z Jawory apelują tą drogą do swoich towarzyszy, ażeby pod żadnym pozorem pracy w tartaku w Jaworze nie przyjmowali.

—:::—

Z ruchu robotnic i robotników tytoniowych we wschodn. Małopolsce.

Podstawą Monopolu Państwowego Tytoniowego były fabryki w Małopolsce, odziedziczone po Austrji. Robotnice i robotnicy, przez długoletnią swoją pracę opłacali fundusz prowizyjny i pensyjny, nabyli prawa funkcjonarjuszy państwowych byłego zaboru. Tak samo został sporo zastęp urzędników i dyrektorów starego autoramentu. Dyrektorzy pp.: Wegeman, Moftynruk i inni byli doradcami ażeby te robotnice i robotników jak najgorzej płacić, jak najniższe zaopatrzenie dać tym, którzy wypracowali już swoje lata. Wystarczy przytoczyć, że starzec przeszło 60- letni, albo staruszka po przepracowaniu 35 lat, otrzymują miesięcznie aż 21 do 25 zł. a za mniej lat wysługi dostają 18 zł. miesięcznie lub mniej..

Pracującym obecnie w monopolu tytoniowym grożą wiecznemi redukcjami. P. dyr. Wegeman w swoim 16- morg. folwarczku w Zabłotowie nie wypłaca robotnikom, którzy pracują za tygodniowem wynagrodzeniem pełnej tygodniówki, tylko potrąca wszystkie święta, co sprzeciwia się nowej ordynacji fabrycznej, wydanej przez Gen. Dyr. Mon. Państw. P. dyr. W. był inicjatorem zniesienia świąt dla ruskich robotników w fabrykach tytoniu. Przy obecnej redukcji w Zabłotowie, do robotnic, które pracowały przy fabrykacji cygar, zastosował system karny. Robotnice które miały kategorję XVI. i pracowały już po 15 i więcej lat przeniósł do działu t. zw. fermentacji tytoniu i dał im X. kategorję.

Zarząd Główny Centr. Zw. Robotnic i Robotników przem. tytoniowego w Polsce uprosił tow. Dorotę Kłuszyńska, ażeby osobiście zetknęła się z pracownikami. W ubiegłym tygodniu w fabrykach w Winnikach i Zabłotowie, tow. senatorka przy współudziale sekr. Okr. Zw. Zaw. tow. Kusznira odbyła z pracującymi obu fabryk zebrania. Z niekłamanym entuzjazmem witano i żegnano tow. senatorkę, która po odbytych zgromadzeniach wysłuchała żalów robotnic i robotników tak pracujących, jak i będących na emeryturze.

Motor w gospodarstwie rolnem.

Zwiększenie się obszarów rolnych dla wyżywiania ludzi.

Niedawno bawiła w St. Zjednoczonych komisja, wysłana z ramienia rządu niemieckiego, celem poznania tamtejszych rolnych stosunków gospodarczych. Obecnie wydała ona sprawozdanie, które daje wyczerpujący obraz metod i rezultatów amerykańskiej gospodarki colnej. Dowiadujemy się z niego, że w Ameryce w coraz większym stopniu pracę zwierząt jucznych

ZASTĘPUJĄ MASZYNY.

Jeszcze w r. 1910. pracowało w gospodarce rolnej przy zaprzęgu 70 proc. koni i mułów — natomiast w r. 1920. tylko 49 proc., a w r. 1924 — 42 proc. Więcej niż połowę pracy, wykonywanej dawniej przez konie i muły, spełniają obecnie maszyny motorowe. Było ich w r. 1910 — 9 i ćwierć miljona w r. 1924 już ponad 27 i pół miljona.

Możnaby sądzić, że wobec tak rozległego zastosowania maszyn zmniejszyło się w równej mierze zapotrzebowanie ludzkiej siły roboczej, czyli że przedsiębiorstwa rolne zaoszczędzają olbrzymie sumy na płacach robotniczych. Tak jednak nie jest. Ułatwienia w pracy oraz sposobność do użycia sił ludzkich dla innych pożytecznych prac — to prawie jedyne następstwa stosowania sił maszynowych w rolnictwie; rzadko jednak następuje bezpośrednie, godne wzmianki odciążenie konta płac.

Ale używanie motorów w rolnictwie wywołuje inny, doniosłego znaczenia fakt: oto dzięki nim

ZWIĘKSZAJĄ SIĘ OBSZARY, SŁUŻĄCE DLA WYŻYWIANIA LUDZI.

Od r. 1918—1926, liczba koni i mułów w St. Zjednoczonych zmniejszyła się o 6 miljonów. W najbliższych latach należy się spodziewać dalszego spadku tej liczby o przeciętnie 1 miljon rocznie; a zatem do r. 1930. liczba tych zwierząt jucznych zmniejszy się o 10 miljonów. Według urzędowego wykazu amerykańskiego na utrzymanie jednego konia lub muła potrzeba 1.2 hektara powierzchni rolnej, podczas gdy dla zapotrzebowania ludności wystarczy 0.9 ha. na głowę. Dziesięć miljonów koni i mułów zostawia tedy

PRZESTRZEŃ ROLNĄ DLA 14.4 MILJONÓW LUDZI.

Przyrost ludności w czasie od 1920—1930 roku, można przypuszczalnie obliczać na 13 miljonów, z czego wynika, że 80 proc. przyrostu ludności będzie mogło być zaopatrzonych z nowouzyskanych źródeł żywnościowych.

Życie po śmierci.

Nauka stwierdza teraz, co dawno było przypuszczeniem, że ciało człowieka nie umiera natychmiast w chwili jego śmierci. Gdy oficjalnie lekarz wyda wyrok, że śmierć nastąpiła i ciało nie daje żadnych oznak ruchu i życia, indywidualne komórki organizmu żyją godziny, a czasami i dnie.

Długi czas po ustaniu bicia serca i ruchu płuc, komórki, mięśnie i kości są żywe z punktu widzenia nauki i komórki kości umierają ostatnie.

Niezbyt dawno nauka teorje poprzednio stawiane stwierdziła.

Przemawiając w Londynie na zebraniu lekarzy angielskich, dr. Harrington Sainsbury zaznaczył, że frazes „śmierć" nie ma znaczenia, jeśli bierze się pod uwagę cały organizm. Urzędowo zgon jest stwierdzony, ale nauka wie, że życie w ciele egzystuje i bierze to pod uwagę.

Inny doktór angielski T. S. P. Strangeways zareprezentował na zgromadzeniu lekaży żyjącą komórkę wziętą z kiełbaski kupionej w sklepie masarskim. Mięso z zabitego zwierzęcia przeszło przez maszyny i kiełbaski z niego leżały parę dni w sklepie, a jednak

ZNALAZŁY SIĘ W NIM CZĄSTKI ŻYJĄCE.

Jedną z takich cząstek dr. Strangeways umieścił w specjalnej mieszaninie chemicznej zawierającej w sobie składniki podobne do krwi i w tej mieszaninie żyła ona zupełnie dobrze.

Ciekawy również jest wypadek notowany w Instytucie Badań Medycznych Rockefellera.

14. stycznia 1912 roku, przeszło piętnaście lat temu dr. A. Carrel wyciął maleńki kawałek z serca zabitej kury.

Tak samo jak uczony jego kolega angielski, dr. Carrell umieścił cząstkę serca kurzego w odpowiedniej mieszaninie chemicznej. I oto po piętnastu latach ta cząstka żyje. Nietylko żyje, ale rośnie.

Jednocześnie poczynili na tem polu poważne odkrycia uczeni francuscy.

Niedawno dr. A. Policard, ogłosił rezultaty swych swych badań

NAD KOŚĆMI UMARŁYCH,

z których wynika, że komórki w kościach są najsilniejsze i żyją najdłużej po śmierci człowieka, lub zwierzęcia

Odkrycia te stwierdzają niezbicie fakt, że śmierć rozumiana pospolicie, nie jest śmiercią dla nauki. — Przed laty, człowiek uderzony prądem elektrycznym, uważany był zawsze za umarłego. Nauka nie znała wówczas dobrze reagowania organizmu na elektryczność.

Obecnie w każdym zakładzie elektrycznym znajdują się przyrządy do sztucznego oddychania. Tlen wprowadzony natychmiast w płuca, przywraca życie pozornie zmarłemu organizmowi.

To samo dzieje się z sercem. W dawnych czasach, skoro serce przestało bić, lekarz nie miał nic innego do roboty, jeno wydać wyrok śmierci. Dzisiaj nauka wie, że

SERCE MOŻNA POBUDZIĆ DO ŻYCIA,

oczywiście o ile choroba nie jest rozwinięta tak daleko, że organizm cały zmęczony, nawet pod działaniem najsilniejszych środków odżyć nie może.

Olbrzymiemi krokami naprzód kroczy wiedza ludzka. Przeświadczenie, że życie w nas jest silniejsze niż z tego sobie sprawę zdajemy, wytwarza i wytwarzać musi doniosłe zmiany psychologiczne, jako że czujemy powiew rzeczy daleko większych, wchodzących na teren zagadnienia o nieśmiertelności.

A to dopiero zaczątek. To zaledwie brzeżek terenów dziewiczych i niezbadanych, na których staje nauka — staje najmniej zbadana sama w sobie potęga mózgu człowieka.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ponad śnieg".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ajda".

—:::—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers".
Czwartek, o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers".
Piątek, o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Kobieta i bat.
„APOLLO": Szatan w jedwabiach.
„PALACE": Człowiek z autem.
„KOPERNIK": Wspomnienia krwawych dni.
„MARYSIENKA": Nowe przygody Fantomasa.
„CHIMERA": Usta kochanki.
„ROCOCO": Miłość, która musi umrzeć.
„FATAMORGANA": Dziewczątko z Prateru.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 13. maja: Odczyt K. Balmonta p. t.: „Kobieta w życiu i poezji".

—:::—

KSENIA BELMAS, jedna z największych światowych gwiazd śpiewaczych, wystąpi gościnnie na scenie Teatru Wielkiego w piątek, 13. b. m. w operze J. Verdi'ego: „Ajda" i w niedzielę 15. b. m. w operze Gounoda: „Faust". Śpiewaczka ta posiada wspaniały sopran dramatyczny, brawurową technikę oraz przebujny temperament sceniczny.

JUBILEUSZ WANDY SIEMASZKOWEJ. Nad inscenizacją wspaniałego dramatu Żeromskiego: „Ponad śnieg", czuwa sama jubilatka. Obok niej świetnie kreującej czołową postać pani Rudomskiej, wystąpią w głównych rolach pp.: Ładosiówna, Wołoszynowska, Bielecki, Kieszczyński, Ratschka i Szyndler. Liczny zjazd gości na tę podniosłą uroczystość, zapowiedziany z całej Polski, przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia tej pięknej uroczystości.

TEATR NOWOŚCI. W sobotę, 14. b. m. występuje Teatr Nowości z premiera przepięknej operetki V. Engel- Bergera: „Narzeczona Bojara" („Księżniczka Ilica". Akcja tej nowości, rozgrywa się w Rumunji, wśród najwyższej arystokracji, na tle rumuńskich motywów muzycznych. W głównych partjach wystąpią panie: Kasprowiczowa, Miłowska, i Korabjanka oraz pp.: Ostrowski, Ruszkowski, Kopczyński, Bojanowski i Tatrzański.

TEATRALNE ZNIŻKI BILETOWE tak na przedstawienia „Narzeczonej Bojara", jak i na występy Kseni Belmas, nie będą udzielane aż do odwołania.

W DZISIEJSZEJ PREMIERZE „PROKURATORA HALLERSA" w Teatrze Małym, w głównej roli wystąpi K. Adwentowicz. U schyłku kończącego się sezonu przedstawienia „Prokuratora Hallersa" będą prawdziwie artystyczną senzacją.

—:::—

Komunikaty.

ORG. MŁODZ. T. U. R. urządza we czwartek, 12. b. m. o godz. 7.30 wiecz., Rynek l. 8. odczyt p. t.: „Bolszewizm, czy Socjalizm." Referent tow. Ermich.

—:::—

× PORANEK KINOWY na dochód kolonji dla biednych uczniów odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o godzinie 11.30 rano w kinie „Palace". Na program złożą się 10-aktowa komedja „Ciotka Karola" ze słynnym Chaplinem i tygodnik „Ufy", obejmujący szereg aktualnych zdjęć z całego świata. Bilety na ten poranek po 50 groszy i 1 zł. można już dziś nabywać w Dyrekcji II. gimnazjum, ul. Podwale. Dochód z tego poranku przeznaczony jest na kolonję dla biednych uczniów tego gimnazjum, gdzie lekarz szkolny zbadał 60 uczniów, zagrożonych chorobą piersiową.

—:::—

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKIE w Nr. 19 zawierają: Sadhu Sundar Siagh, apostoł Wschodu; Conrad a Polska; Kilka nazwisk współczesnej literatury amerykańskiej; Pamięci E. T. A. Hoffmanna; Przypominamy Orzeszkową; Wśród książek; Obrona łysych; Notatki; Polska zagranicą; Anegdoty; Korespondencja; Tydzień bibljograficzny.

Do numeru dołączona jest „Pologne litteraire", przegląd literacki w języku francuskim, angielskim i niemieckim, przeznaczony dla cudzoziemców, a mający na celu zapoznanie zagranicy z tem, co Polska literacka i artystyczna czuje, myśli i działa. Wydawnictwo to, podejmujące się akcji, do której z obowiązku powinny się poczuwać czynniki oficjalne, zasługuje na pełne uznanie.

LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH nr. 5 zawiera: O przyszłość teatrów lwowskich; Kąt z Westminsteru; Gitara i gitarzyści polscy; Muzyka w seminarjach nauczycielskich; Luźne uwagi o jazzbandzie; Ze sceny; Dział informacji osobistych; Koncerty; Opera; Nowe wydawnictwa.

NAKŁADEM LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH pod redakcją Władysława Gołębiowskiego ukazało się dziełko p. t. „Muzyka w szkołach ogólno-kształcących" (Lwów, 1927, str. 49 cena 50 groszy).

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.